PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Kraków — Lwów — Poznań — Warszawa — Łódź

Cena egz. 30 groszy.

Nr. 2. Śląsk — Częstochowa — Piotrków — Wilno 2 stycznia 1934 r. Rok VI.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 —: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz ½	. . . . . .	75 groszy.
Kronika	. . . . . .	50
Nadesłane	. . . . . .	40
Zwykłe	. . . . . .	20

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Mordercy... płaczą!!!

Dążenie narodu niemieckiego do zupełnego uwolnienia się od wpływów żydowskich, prowadzone dalej konsekwentnie przez rząd Hitlera, wywołuje w świecie żydowskim burzę nienawiści, złorzeczeń, pogróżek i prób przeciwstawienia się czynnego. Nie ma określeń tak oszczerczych i obelżywych, któremiby żydzi wczorajszych swoich sojuszników nie obrzucali, nie ma fałszów i oszczerstw, któremiby przeciw Niemcom się nie posługiwali. Do wrzasku swojego usiłują przytem wciągać inne narody, a w tym celu nie gardzą odwoływaniem się do ich moralności chrześcijańskiej i kultury katolickiej, stale pozatem przez żydostwo zwalczanej i wyszydzanej. Wmawiają zatem, że czyn Niemców grozi ruiną cywilizacji europejskiej, zamordowaniem ducha ludzkiego, omal nie kataklizmem kuli ziemskiej i straszliwem zakłóceniem obrotu brył słonecznych w naszym systemie. Maleńka przesada tego tańca obłąkanych oczu, gestów i słów opiera się jednak na niezachwianej trzeźwości w starannem omijaniu jednej prawdy, która stanowi grunt całej sprawy, prawdy od wieków uznawanej przez żydów, a teraz zastosowanej przez Niemców. Niemcy — to zapragnęli być sami we własnym narodzie gospodarzami, sami własnego ducha i kultury twórcami i pracownikami. Czy istnieje na świecie pragnienie prostsze i zdrowsze? Czy nie ta właśnie ambicja samodzielności stanowi główny silnik cywilizacji ludzkiej? Czy zanik takiego pragnienia i ambicji nie jest wskazówką upadku, słabości, choroby i śmierci narodu? Kto jak kto, ale żydzi nie mają potrzeby poszukiwania i odkrywania pewników tej prawdy jasnej i prostej, oni bowiem od trzech tysięcy lat, tą prawdą świadomie trwają, żyją, oddychają. Niema na ziemi narodu, któryby z taką, jak żydzi godną uznania wytrwałością ochraniał społeczność swoją od przenikania w nią ludzi obcych. A ta ich wola nie cofa się nawet przed potwornością krwawych zbrodni gromadnych, co historja żydostwa niejednokrotnie stwierdza. Czemuż tedy, co jest chwałą narodu żydowskiego, ma być hańbą narodu niemieckiego?

Żydzi do siebie i innych stosują miarę podwójną, osławioną moralność murzyńską: „piekło temu, kto moją żonę zjada, niebo mnie, gdy cudzą żonę na śniadanie spożyję!". Żydostwo jednak, jako od murzyństwa sprytniejsze i bezczelniejsze, zabezpiecze sprawę swoją takim argumentem, że jego żona jest nietylko od niemieckiej, ale wogóle od żon całego świata pulchniejsza i bardziej aromatyczna.

W harmidrze, jakim teraz żydzi prasę swoją i cudzą napełniają ciągle przewija się właśnie, że Niemcy usuwając żydów pozbywają się z kraju swojego najlepszych pracowników wszelkich dziedzin, najbardziej utalentowanych artystów, pisarzy, uczonych, profesorów, wynalazców, sam kwiat wszechludzkiej umysłowości, najprzedniejszy zasiew ducha i kultury. Pomińmy tą oczywistą drugą maleńką przesadę megalomanji żydowskiej i przyjmijmy na chwilę, że to jest prawda. Czyż wobec tego nie przybywa Niemcom jeszcze jeden ważny powód tem szybszego i gruntowniejszego usunięcia z pośród siebie żydów? Jeżeli bowiem naród pragnie samodzielnie tworzyć swoją kulturę, a do tego wtrąca się ktoś obcy, to sprawa tem większej nabiera ostrości, im ów natręt zdolniejszy jest i obrotniejszy.

Naród niemiecki nie chce w cudze piórka się stroić, nie chce swojem imieniem opatrywać tworów genjuszu żydowskiego, nie chce korzystać z prac w łonie kultury niemieckiej przez żydostwo dokonywanych. Cóż to za zbrodnia? Ale żydzi stają na głowie i krzyczą, że świat wywrócił się do góry nogami. Żeby zaś w jeszcze większe odjum Niemców pogrążyć, pomawiają ich, że wszczęli „bestjalską krucjatę" przeciw kulturze żydowskiej. Pomińmy tu raz jeszcze trzecią maleńką przesadę, że jakoby istnieje jakaś kultura żydowska. Przyjmijmy na chwilę, że istnieje. W takim razie powstaje pytanie: Czy to Niemcy zorganizowały najazd na Judeę ,na jej ziemie, naród, przemysł, handel, szkoły, sztukę literaturę i naukę czy raczej żydzi uprawiają to na Niemcach? Ze swoistej logiki żydowskiej wynika, że kiedy, naprzykład Polacy bronili ziemi swojej i kultury przed rusyfikacją i germanizacją, to nie bronili siebie, lecz prowadzili bestjalską krucjatę przeciw kulturze rosyjskiej i niemieckiej. Judaizacja kultury Niemiec współczesnych jest dalej posunięta i złośliwsza, niż judaizacja narodów romańskich i słowiańskich. Zapewne dlatego Niemcy, jako państwo, wyprzedziły inne państwa w przebudzeniu się i otrząsie z poczwarnej zmory dusicielskiej, a to właśnie w chwili, gdy przemówił naród niemiecki.

Jeżeli to, co czuje, myśli, ghetto żydowskie w każdym kraju własnowolnie w sobie zamknięte i ogrodzone, dla krótkości i eufonji nazwiemy kulturą żydowską, to proszę wskazać naród, któryby zamierzał na tę kulturę najazd uczynić, cech narodowych ją pozbawić, religję żydowską zwalczyć, do spraw tej kultury się wtrącać, swoimi ludźmi do niej przenikać, od wewnątrz ją rozsadzać, jak to żydzi z kulturami innych narodów metodycznie czynią? Jeżeli sjonizm jest szczerem dążeniem żydów do stworzenia realnych podstaw dla swojej kultury narodowej, to proszę wskazać naród, któryby z mniejszą od samych żydów życzliwością do idei sjonizmu się odnosił, przeszkody mu ją kiekolwiek obmyślał, żydów gwałtem w kraju swoim zatrzymywał, z żalem wyjeżdżających żegnał? Nikt, nigdy i nigdzie na skarby kultury żydowskiej łakomy nie był i nie jest, jej bezpieczeństwo i nietykalność od wieków i na wieki przez sam jej zapach są zapewnione, jakiż więc powód podać mogą żydzi dla wrzasku o zagrożeniu swojej kultury narodowej? Ten oto, że żaden naród, a w tej chwili szczególnie naród niemiecki, sam kulturze żydowskiej ulegać nie chce Klasyczny zaprawdę przykład dla znanego przysłowia francuskiego: „To zwierzę jest piekielnie złe: napastowane — broni się!!"

W stosunku do Niemców Polska więcej niż ktokolwiek miałyby przyczyn do stosowania w tej sprawie podwójnej miary. Wygnanie żydów da Niemcom zdrowie, zwartość i siłę narodową, co przedewszystkiem zagrozi Polsce. Wygnani z Niemiec żydzi walą się na Polskę i będą ją jeszcze skuteczniej, niż dotychczas, rozkładali także na korzyść niemiecką. Pomimo wszystko cześć dla prawdy i uczciwości, czyli własna godność stawia naród polski, wobec sporu żydowsko - niemieckiego, na stanowisku bezstronności. Choć Niemcy przeciw nam nieraz już żydów używali, Polska ma przyrodzony wstręt do broni tak plugawej. Zwyczajem swoim obok wojennych okrzyków nienawiści i zemsty przeciwko Niemcom, obok szantażowania świata zapomocą ekspozytur swoich, masonerji i socjalizmu, żydzi puścili nadto w ruch wypróbowany swój w takich razach aparat płaczu, uniżoności, skarg i lamentów. Umieją ci histerycy jedno z drugiem w tym samym czasie łączyć. Liczą na głupotę serc ludzkich, które nawet na melodramacie łzy ronić gotowe. Od wieków grali na czułostkowości, od wieków zatruwali nią społeczeństwa cudze, od wieków z niej zyski dla siebie wyciągali. Rachują także na nieznajomość historji żydowskiej, na fałszywe o niej pojęcia, które sami pilnie w narodach szerzą. A wreszcie wierzą w niepamięć ludzką, która istotnie, bywa zadziwiająca. Obecnie jednak warunki dla sprawy żydowskiej gruntownie ulegają zmianie. Jeszcze do czasu wojny światowej pojmowali ją w całości tylko nieliczni znawcy jej, historycy i politycy. Teraz na skutek rozrostu ogromnej i popularnej literatury żydoznawczej, otwierają się na żydów oczy całych społeczeństw, a z powodu jawności i szybkiego tempa życia politycznego coraz trudniej liczyć na niepamięć... Ci sami żydzi, którzy tak na Niemcy hitlerow-

skie pomstują, takie korowody płaczek z wydzieraniem sobie włosów, z popiołami i worami urządzają.

S K O N F I S K O W A N O

Inteligencja żydowska forpocztą komunizmu!

CZEM SIĘ ZAJMUJĄ SZPITALE I LEKARZE - ŻYDZI?

Każdy dzień niemal przynosi nam sensacyjne wiadomości o jaczejkach ko munistycznych, prowadzonych li tylko przez uprzywilejowane żydostwo.

W ostatnich dniach prasa (nawet przychylna żydom) doniosła o jaczejce komunistycznej, działającej na terenie żydowskiego szpitala w Warszawie przy ul. Dworskiej. Toczące się śledztwo ujawniło wywrotową robotę antypaństwową, którą **prowadzili sami żydzi.**

Jaczejka ta pozostawała w ścisłym **kontakcie z centralą komunistyczną w Moskwie i z partjami komunistycznemi na terenie całej Polski.** Przeprowadzona szczegółowo rewizja dała **wyniki nad spodziewane,** bowiem w ręce policji wpadło **kilkadziesiąt kilogramów odezw i ulotek komunistycznych,** pochodzących z Bolszewji.

Główniejsze nazwiska „komisarzy“ bolszewickich są następujące: **znany miljoner żydowski dr. Ludwik Bregman, dr. Henryk Landau, dr. M. Płońskier, dr. Flaneman, dr. Melzak, dr. Kobryner, dr. From, dr. Goldman i wielu studentów i studentek żydowskich, praktykujących w tym szpitalu.** Ogółem aresztowano **60 żydów.**

Wykrycie tak niebezpiecznej jaczejki komunistycznej wywarło w całej Polsce **zrozumiałe wrażenie. Te liczne** i niekończące się procesy komunistyczne, gdzie bohaterami są **sami żydzi,** wykazują, że żydostwo systematycznie dąży **do zniszczenia narodu polskiego i państwa.**

Skonfiskowano

Śmiemy twierdzić, że wszyscy żydzi są komunistami, bo dla nich te hasła utopijne są wygodne, gdy pozwolą im ujarzmić (ale to się nie stanie) nieświadomych gojów.

Żydostwo prowadzi robotę komunistyczną i przytem jednocześnie zajmuje wysokie stanowiska w urzędach państwowych, szkołach i zawodach wolnych. We wspomnianym szpitalu żydowskim 10 lekarzy było komunistami czyli **bezwzględnemi wrogami państwa polskiego,** a jednak mieli pierwszorzędne pensje, jak również mir i szacunek, jako gorliwi „Polacy“ i **asymilatorzy.**

Ci co popierają żydostwo, popełniają zbrodnię wobec przeszłych, teraźniejszych i przyszłych pokoleń. Polacy lekarze, adwokaci, profesorowie, robotnicy i wieśniacy cierpią przysłowiową nędzę, a tuż obok wykwintnie żyje opasły żyd - komunista. Setki tysięcy studentów usuwa się z wyższych uczelni za nieopłacanie podwyższonych taks — a w tym czasie żydowscy studenci prowadząc wrogą działalność wobec narodu i państwa polskiego.

SKONFISKOWANE.

O tem, że wróg czyha u bram państwa i od wewnątrz toczy jego organizm nie można zapominać i zaniechać wszelkich możliwych do obrony środków, bo tu **chodzi nie o jakąś klasę, czy grupę ludzi, ale chodzi o całą Polskę!**

Odżydzenie kraju naszego i danie chleba głodującym masom Polaków — to nasze pierwsze i najważniejsze zadanie. Walka będzie ciężka, ale musi być i będzie zwycięska!

Sprawa żydowska w Polsce.

W artykule tym zajmiemy się stosunkiem żydów do Polski i ich rolą u nas w kraju, we wszystkich dziedzinach życia.

Należy zwrócić uwagę na ujemny wpływ żydów na stosunki społeczne i religijno-moralne w w. XIX na terenie b. Królestwa. — „Zasługą“ żydów było, że zrujnowano w Polsce piękną inicjatywę duchowieństwa katolickiego w kierunku stworzenia towarzystw rolniczych i kół obywatelskich. — Żydostwo w interesie karczmarzy, szynkarzy i monopolu spirytusowego postarało się o zniszczenie tych instytucyj, przyczyniając się przez to do szkodliwego wzrostu alkoholizmu na wsi.

Rolę Krorenbergów czy Pereców etc. w naszym przemyśle i finansach należałoby też krytycznie oświetlić.

Antysemityzm dawnej Rosji przyczynił się również szkodliwie do wzrostu wpływów żydostwa w b. Królestwie.

Podobnie było w Austrji, jedno Poznańskie skutecznie przeciwstawiło się żydostwu. — Fala litwactwa, która napłynęła po r. 1906 pogłębiła jeszcze zalew gospodarstwa kraju i jego odpolszczenie. W czasie wojny, kiedy Polska dostała się pod okupację niemiecką, żydzi spełniali rolę jej bezpośrednich wrogów.

„Gdy szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę koalicji — pisze M. Seyda w swej „Polsce na przełomie“ str. 398 — wówczas cały punkt ciężkości żydowskiej akcji antypolskiej przesunęły się do stolic państw sprzymierzonych, przedewszystkiem do Londynu, Washingtonu, oraz do niektórych państw neutralnych z Holandją na czele“.

Już dawniej koła żydowskie sugerowały opinji zagranicznej, że udziałem Polski będzie albo dostanie się pod wpływ niemiecki, albo bolszewicki, słowem miało to oznaczać, że lepiej już Polskę oddać Niemcom niż bolszewikom.

Gdy zwycięstwo koalicji zdecydowało o upadku Niemiec, żydzi licząc się z możliwością powstania niepodległej Polski, postawili sobie za cel — jak pisze Seyda (op. cit. 399) — Możliwie znaczne ścieśnienie terytorjum państwa polskiego i możliwie silne skrępowanie Polski zobowiązaniami na rzecz mniejszości narodowych. — Chodziło o to, by słaby organizm państwowy jak najbardziej podlegał pasożytnictwu gospodarczemu żydów“.

Spełnieniu tych planów służyły różne organizacje, jak Joint Foreign Committée w Londynie lub The American Jewish Com. — Nie trzeba dodawać, że żydzi w Ameryce mieli i mają olbrzymie wpływy. — Np. na siedmiu członków rady wojennej U. S. A. było czterech żydów; Borah, Rosenblatt, Schiff i Untermeyer, a w składzie rządu trzech żydów; Frankfurter, Lippmann i Warburg.

Żydzi podjęli przeciwko Polsce specjalnie złośliwą kampanję oszczerczą, oskarżając nas zwłaszcza o organizowanie pogromów, bronić się musiał przeciwko temu Paderewski, a także Komitet Narodowy w specjalnych memorjałach i oświadczeniach. — Robiono nacisk, aby rząd warszawski przyjął do swego składu również i żyda.

Tego domagał się lord Cecil. — Gdy amerykański sekretarz Louis Marshall zetknął się z Dmowskim, zaznaczył, że żydzi są wrogo usposobieni względem Polski, „gdyż prześladuje ona żydów“. — Na wyjaśnienie Dmowskiego, że w Polsce pogromów nie było i niema, odpowiedział, że „żydzi wolą pogromy od bojkotu“.

Domagano się następnie, by Komitet Narodowy wezwał do zaprzestania bojkotu. — Żydowska propaganda doprowadziła wkońcu do interwencji państw przeciw rzekomym pogromom w Polsce. — Ameryka zwracała uwagę, że „ucierpią na tem sympatje narodu amerykańskiego dla polskich aspiracyj“. — Dzięki mocnemu ujęciu tej sprawy przez Komitet Narodowy udało się stępić ostrze ataku żydowskiego na Polskę, nie ulega przecież wątpliwości, że za kulisami konferencji wersalskiej intryga żydowska swoje zrobiła.

Pamiętamy wszyscy następnie z pierwszego sejmu wykrzyk jednego z posłów żydowskich, bodaj Grünbauma; „Za to stracicie Wilno“ — który w ten sposób podkreślał, że trzeba we wszystkiem ulegać żądaniom żydostwa.

Wpływy żydostwa na świecie zawsze jednak były używane na niekorzyść Polski.

Pamiętamy doskonale na jakie trudności napotykało w Ameryce uzyskanie przez Polskę pożyczki, jako powód półoficjalnie zwracano nam uwagę na brak porozumienia z żydami. — To też wśród wielu różnych zagadnień odrodzonej naszej państwowości stale była na porządku dziennym kwestja „ugody z żydami“.

Żydzi stale domagali się gwarancji swych praw interpretując je w duchu traktatu o mniejszościach i traktując siebie jako mniejszość terytorjalną.

Zagadnienie żydowskie w Polsce, poza niewątpliwie jątrzącą jego stroną polityczną, dość wskazać tu na związki między akcją niemiecką i żydami, na tajne nici żydowskie w sprawie ukraińskiej, o czem wyraźnie mówił dr. Izrael Waldman z Wiednia — ma także i inne ciemne strony.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na stronę gospodarczą kwestji żydowskiej.

Już powyżej Marjan Seyda wskazywał, jako na źródło wrogich wystąpień politycznych żydostwa, na ich chęć gospodarczego opanowania Polski. — Żydostwo ilościowo liczące ledwie 11 proc., w nieproporcjonalnie wielkiej ilości opanowało rzemiosło, przemysł, handel i zawody wyzwolone.

W ten sposób Polacy, jako element autochtoniczny, są wypierani z własnego kraju, mają w nim ograniczoną możność ekspansji. — Słabe nasze wyrobienie społeczne i gospodarcze, brak solidarności czynią z tego prawdziwe niebezpieczeństwo i groźbę dla przyszłości.

Nie ulega wątpliwości, że żaden naród nie może bez zagrożenia podstaw swego bytu, materjalnych i moralnych, oddać w obce ręce przeważnej części swego życia gospodarczego, swych finansów, swego rzemiosła i t. d.

Penetracja obcych żywiołów jest niebezpieczna nietylko ze stanowiska gospodarczego, ale też i z punktu obrony państwa. — Zachowanie ładu i spokoju społecznego wymaga też, ba, wprost nakazuje zabezpieczenie należytego wpływu i udziału polskiego społeczeństwa w jego własnem gospodarstwie.

Doprawdy jest to smutny paradoks mówić o potrzebie obrony interesów ekonomicznych Polaków we własnem ich państwie. — Lecz tak już się ułożyły stosunki.

Gdy z jednej strony burżuazja żydowska trzyma w ręku wpływ na finanse, przemysł i wielki handel, gdy dalej żydowski stan średni zalewa nam rzemiosło i drobny handel, z drugiej strony w czteromiljonowej blisko rzeszy żydostwa wiele jest nędzy. — A proletarjat żydowski daje największy odsetek zwolenników i agentów bolszewizmu. — Wymownie o tem świadczą procesy komunistyczne, gdzie na ła-

Dopóki nie zawita w każdym POLSKIM domu „Hasło Podwawelskie” nie będzie Polski dla Polaka.

wach zasiada 70 proc. żydów. Udział zresztą żydów w polskim socjaliźnie, że wspomnimy choćby nazwisko Róży Liebknecht, rozgłośnej potem w rewolucji spartakusowców, dalej Perla, Posnera, Liebermana — to także fakt charakterystyczny i wymowny.

Walka z zalewem ekonomicznym żydostwa ma u nas już swe tradycje. — Propagowała ją „Rola", propagowano ją na krótko przed wojną pod hasłem bojkotu kupców żydowskich. — Obok tej negatywnej strony czyniono też wiele dla rozwoju polskiego rzemiosła i handlu.

Nie ulega wątpliwości, że hasło solidarności gospodarczej polskiego społeczeństwa jest zupełnie na miejscu i że jest to konieczność, jeśli Polacy mają być gospodarzami we własnym kraju nietylko z imienia ale i de facto. — Oczywiście nie ma ta akcja gospodarcza nic wspólnego z zoologicznym antysemityzmem, z jakąś hecą antyżydowską, chodzi jedynie o gwarancję niezależności naszej narodowej gospodarki, o zabezpieczenie bytu polskiego społeczeństwa.

Nie możemy pozwolić na to, by nas wypierano z własnej ziemi, to też musi zastanowić polską opinję np. fakt, że działa na Wschodzie (Polesie żydowska spółka „Ika", która wykupuje ziemię polską dla kolonizacji wśród żydów.

Zakusy żydostwa na wieś i chłopa — to rzecz nie nowa.

Przed kilku laty pod sugestją żydów amerykańskich specjalni emisarjusze usiłowali nawiązać kontakt z chłopskiemi stronnictwami lewicowemi. „Interes" ten nie doszedł do skutku zapewne dlatego, że wogóle rachuby na rządy robotniczo-włościańskie zawiodły, nie było więc żadnej racji wiązać się z chłopami. — Wspomnieliśmy już o zalewie zawodów wyzwolonych, przez żydostwo.

Zagadnienie to ma dwa oblicza, jedno społeczne, drugie zaś gospodarcze. W niektórych zawodach żydostwo w pewnych częściach kraju osiąga 70—90 proc.

Tak np. adwokatura i stan lekarski na terenie polskiej Rusi czerwonej (b. Galicja) jest nieomal do stu procent okupowana przez żydów. Przeciętnie biorąc dla całego kraju odsetek żydów w zawodach wyzwolonych jest dwa do trzech razy wyższy w stosunku do odsetka ludnościowego (żydów jest w Polsce 11 proc.) — Nie ulega wątpliwości, że wobec tak znacznego udziału żydów w zawodach wyzwolonych — polski adwokat, polski lekarz, polski dziennikarz spotyka się z wielką konkurencją, musi z trudem walczyć o byt.

Rodzi się pytanie, skąd się bierze ten nadmiar żydów w zawodach wyzwolonych. — Bo przecież na uniwersytetach jakkolwiek odsetek żydów jest wysoki nie sięga przecież nawet na wydziałach prawnym i lekarskim ani 30 proc.

Okazuje się, że ilość żydów kończących studja jest nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do ilości Polaków dyplomowanych. — Nie gra tu przy tem roli jakieś upośledzenie intelektualne Polaków, przeciętnie uzdolnienie młodzieży obu narodów jest m. w. takie same.

Inna jest jednak dynamika intelektu żydowskiego.

Natomiast temperament rasowy i solidarność żydów stanowi ich wyższość życiową. — Szczególnie zaś wyraża się to w tem, że warunki materjalne, zabezpieczenie bytu studjującej młodzieży żydowskiej przez rodzime jej społeczeństwo jest o wiele lepsze.

Solidarność społeczeństwa żydowskiego przyczynia się do ułatwienia egzystencji akademika żydowskiego.

To też młodzież żydowską, spokojną o swój byt widzimy wszędzie w salach wykładowych, gdy młodzież polska, biega za chlebem.

Właściwy przytem i coraz bardziej rosnący tupet młodzieży żydowskiej wypiera dosłownie Polaków z aul uniwersyteckich.

To też i ostatnio w związku z t. zw. zatargiem o trupy widzimy próby zastosowania przez młodzież polską pewnej selekcji i stosunkowego zabezpieczenia możności korzystania z wykładów.

Do

P.T. Agencji i Kolpolterów!

Prosimy nadesłać rozliczenie za sprzedane egzemplarze „Hasła Podwawelskiego", najdalej do 8 stycznia 1934 za czas do 1 stycznia 1934, w przeciwnym razie wstrzymamy przesyłkę, zawiadamiamy, że można przesyłać zwroty bez opłaty z napisem: gazety zwrotne, adres uiści opłatę. —

Zatarg o trupy do anatomicum jest właściwie od dawna już jątrzącym pretekstem do podjęcia sprawy t. zw. numerus clausus, czyli ograniczenia proporcjonalnego studentów żydów.

Zagadnienie zabezpieczenia przyrostu polskiej rodzimej inteligencji wiąże się z tem najściślej. — Nie ulega wątpliwości, że na skutek poważnych i integralnych różnic w obyczajowości i temperamencie narodowym żydzi są uprzywilejowani.

Odbija się to wyraźnie na całokształcie stosunków społecznych i gospodarczych kraju. — To też czynniki rządzące niewątpliwie mają pewien obowiązek otoczyć protekcjonizmem element autochtoniczny, aby zrównać szanse jego rywalizacji z obcym, nieprzystosowalnym doń pierwiastkiem żydowskim.

Negatywnym i minimalnym wyrazem tego uznania zasady protekcjonizmu byłby numerus clausus, czyli ustalenie pewnej zdrowej proporcji między dostępem żydów i Polaków do różnych dziedzin życia społecznego i kulturalnego.

Pozostawianie wszystkiego na los samorzutnej rywalizacji jest niemożliwe, gdyż jak to wyżej powiedzieliśmy, dynamika życia żydowskiego ma inny rytm od dynamiki życia polskiego i musi doprowadzić do konfliktów.

Chroniczny zatarg o trupy, to tylko pretekst i drobny przejaw zasadniczej emulacji Polaków i żydów, emulacji, która w miarę powiększania się wpływów żydostwa na polskie życie społeczne i kulturalne, będzie miała tendencje do wyjaskrawiania się.

Przecież wpływ żydostwa przenika dziś już nietylko w materjalne, ale i duchowe życie narodu.

Wielki udział żydów w literaturze i prasie, w teatrze i sztukach plastycznych, zwarta opinja ich organów propagandowych, któremi urabiają grunt dla swych idei i tłumią prawdziwą, rodzimą myśl polską — wszystko to powoli odkształca intelektualnie i moralnie życie polskie.

Obniżenie się poziomu kultury, potop idej wywrotowych, liberalnych i komunistycznych, idący przez Polskę i sięgający swą wrogą falą ku szczytom najwyższych świętości życia narodu — wszystko to musi budzić poważne refleksje.

Przeciwstawienie się zalewowi gospodarczemu i kulturalnemu żydostwa jest więc koniecznością. — Oczywiście chodzi tu o właściwą formę reakcji. — Pogromy do niczego nie prowadzą, zresztą i żydzi je raczej wolą, niż bojkot. — To jest dopiero dla nich kara.

—o—

Spółdzielczość a handel żydowski.

KORZYŚCI KUPUJĄCEGO W SPÓŁDZIELNI.

Wielu z szerokiej rzeszy konsumentów nie zdaje sobie sprawy, co to właściwie jest spółdzielczość i na czem ona polega. Nawet ten, który korzysta z usług jakiejkolwiek spółdzielni, (przeważnie spółdzielni spożywczej) nie robi tego ze świadomością poparcia jej, a tylko dlatego, że jest mu wygodniej, albo że niektóre artykuły są tańsze, niż u prywatnych kupców, a nawet (gwałtu!) niż u żyda i przy pierwszej lepszej okazji przenosi się najczęściej do „Srula". Praktykowane jest to z gorliwością przeważnie w małych miasteczkach i wsiach.

Stokroć gorszym Polakiem jest ten, który popierając spółdzielnię z jakichkolwiek powodów przenosi się do żyda; niż ten, który brał i bierze u niego. Ten, który odpadł z grona klijentów spółdzielni nie powróci do niej nigdy, a nawet będzie jej szkodził, ten zaś, który u żyda robił zakupy, bardzo prędko może być „gorliwym wyznawcą idei spółdzielczej" z chwilą, kiedy tą spółdzielczość, a przynajmniej jej zasady pozna.

Otóż, celem moim jest przedstawić zwięźle zasady spółdzielczości i korzyści kupującego w spółdzielni.

Najpierw ogólnie powiem, że spółdzielnia jest to przedsiębiorstwo pewnej grupy ludzi, która dba nietylko o interesy handlowe lecz także jest to instytucja, która podnosi kulturę i cywilizację wogóle.

Spółdzielnie możemy podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie: spółdzielnie robotnicze i spółdzielnie rolnicze. Pierwsze są przeważnie spożywcze i mieszkaniowe. (Spółdzielnie mieszkaniowe budują tanie i higjeniczne mieszkania). Drugie natomiast dzielą się na Kasy Stefczyka, które dają tani i dogodny kredyt rolnikowi, na zbożowe (takich mało), dalej spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie, dające korzystny i dogodny zbyt mleka i jaj, są jeszcze spółdzielnie rolniczo-handlowe, które dostarczają rolnikowi na dogodnych warunkach maszyny rolnicze i nawozy sztuczne i ostatnie spożywcze.

Nas szczególnie interesuje spółdzielczość spożywcza, ponieważ z jej usług korzystają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, dlatego też i spółdzielczość i osiągane z niej korzyści omówimy nieco szerzej.

Spółdzielnię może założyć najmniej dziesięciu ludzi, którzy wpłacają pewien udział, w statucie spółdzielni przewidziany, obierają z pośród siebie zarząd i radę nadzorczą, których zadaniem jest stać na straży dobra spółdzielni i jej rozwoju.

Spółdzielnia sprowadza towary ze Zrzeszenia Spółdz. Spoż. R. P. „Społem", do którego to zrzeszenia obowiązkiem jej jest należeć, aby nie była samotną komórką która łatwo można zniszczyć.

Dalej, sprowadzony towar sprzedaje spółdzielnia albo tylko swym członkom, albo też ludziom nie należącym do danej spółdzielni. Ceny artykułów spożywczych nie zawsze są niższe niż w handlu prywatnym, ponieważ to wywołałoby nieuczciwą konkurencję i wrogi stosunek miejscowych kupców do spółdzielni.

Widzimy z powyższego, że spółdzielnia jest własnością jej członków, którzy z niej korzystają. Jakie są te korzyści zaraz zobaczymy.

Tu należy nadmienić, że z końcem każdego roku są wypłacane t. zw. dywidendy od udziałów. Nadwyżki te powstały wskutek obrotu, jaki jest w ciągu roku gospodarczego spółdzielni. Dalsze jednak korzyści są daleko ważniejsze.

Otóż żyd ma w sobie wrodzone to, że na nieświadomości swego klijenta „goja" żeruje.

Spółdzielnia natomiast (prywatny kupiec również) na tymczasowej nieświadomości swego klijenta nietylko, że nie żeruje, ale stara się jeszcze o to, ażeby klijent, który kupuje, sam znał się na danym towarze, ponieważ spółdzielnia jest do tego powołana.

Żyd kupuje wszelkie towary tam, gdzie mu się uda, dlatego też artykuły spożywcze, które były w rękach żydów mających wstręt do wody i mydła są bardzo niehigjeniczne; przeróbka ich odbywa się w różnych brudnych dziurach, które kryją się przed kontrolą władz.

Spółdzielnia zaś biorąc towary w „Społem", które samo przetwarza różne artykuły spożywcze; są one bezwzględnie higjeniczne, bo choćby dlatego że są one przetwarzane przez fachowców Polaków pod kontrolą władz spółdzielni i władz państwowych.

Żydzi mają również duży „talent" do przetrzymywania towarów po to, ażeby za parę tygodni lub miesięcy otrzymać wyższe ceny, kiedy na dany artykuł zwiększy się zapotrzebowanie. Jest to zupełnie paskarstwo, z którem władze tak mozolną walkę staczają.

Spółdzielnia nie potrzebuje tego uprawiać, ponieważ nie jest przedsiębiorstwem obliczonem na zyski. Dlatego też towary kupione w spółdzielni są pod względem świeżości stu-procentowo pewne.

Spójrzmy teraz na urządzenie sklepów żydowskich. Panuje tu chaos różnych artykułów pierwszej potrzeby i tak: tu stoją w beczce śledzie, obok herbata, tuż przy niej mydło, dalej — pieczywo — pożal się Boże nad higjeną jego. Tu jednak należy uznać żydów za ich „miłosierdzie" dla biednych much, bo przecież oni nie znają porządnego pomieszczenia na pieczywo, pozwalają żywić się niem różnym owadom. Zresztą jest i tu wygoda, że „kochany goju" możesz rękami „obmacać" bułkę lub chleb który chcesz nabyć — na to żyd pozwala każdemu swemu klijentowi. O podłodze w sklepach żydowskich szkoda mówić, (bo każdy to widzi, który uczęszcza do „higjenicznych sklepów" żydowskich), że podłoga jest o pięć cm. grubsza, niż przed rokiem, a niech tylko na ulicy będzie mokro, to w sklepie „Mendla błotko".

Dla kontrastu spójrzmy znów na miły i czysty w całem tego słowa znaczeniu, sklep spółdzielczy lub prywatnego kupca polskiego. Tam każdy artykuł spożywczy ma swoje miejsce. Towary zaś wydzielające ostrą, gryzącą woń są od innych dobrze odizolowane. Pieczywo również należycie ochraniane jest przed niekulturalną klijentelą lub owadami. Posadzka czy podłoga jest na prawdę czysta. Jednym słowem wygląd estetyczny i higjeniczny naszych sklepów nie pozostawia nic do życzenia. Przekonaj się sam najlepiej czytelniku!

Idąc ulicą i obserwując wystawy sklepów żydowskich nie „miłe" wrażenie. Pstrokacizna w najwyższym stopniu. Po klęsce trzęsienia ziemi napewno lepiejby wyglądały. Gorszy brud na wystawie niż w sklepie. Musisz się ciekawy przechodniu dobrze przyjrzeć, ażebyś poznał czy to wystawa spożywcza, czy wystawa zoologiczna — owadów. Wejście do sklepów żydowskich wytapetowane jest różnego rodzaju „szumnemi reklamami", które pod względem gramatycznym i ortograficznym, nie mówiąc już o estetyce, dużo pozostawiają do życzenia. Ostatnio przechodząc ulicą Hożą w Warszawie zauważyłem takie reklamy przy wejściu do sklepu żydowskiego: „jaja stamiały", „monka I-wszy sort"; o ile jednak więcej szczegółów „prawidłowej

Dlaczego Polska ma żywić 4 miljony obcych Czy wszyscy Polacy są już syci i odziani ??

„reklamy" można zaobserwować w dzielnicy nalewkowskiej.

Cóż można zarzucić wystawie spółdzielczego lub prywatnego handlu polskiego. Wystawa i reklama w tych sklepach przyciąga wprost przechodnia do obejrzenia jej. Dowodów masa. Rzućmy okiem choćby na wystawy sklepowe Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Spółdzielni Spożywczej, Centrali Ministerstwa Skarbu, Miejskich Zakładów Spożywczych, sklepy Braci Pakulskich i inne, a przekonamy się o wartości. Co za wspaniały widok przedstawiają te wystawy. Czystość, ład i porządek oto ich walory! Ale, bo ekspedjent Polak chce pracować i ma zmysł estetyczny o całe niebo lepiej rozwinięty, niż brudny ekspedjent żydowski. Wystarczy zresztą spojrzeć na jednego i drugiego.

O ile więcej można zaobserwować szczegółów różniących sklepy nasze od żydowskich, ale szkoda miejsca i czasu, bo to każdy sam widzi.

Na zakończenie powiem jeszcze, że spółdzielnię powinniśmy popierać dlatego, że ona popiera najszerszą warstwę naszego społeczeństwa, tj. rolnika. Spółdzielnia nigdy go nie wykorzysta; tą jedyną zdolnością obdarzeni są tylko wyzyskiwacze — kupcy żydowscy.

Przyznać jednak należy, iż w latach ostatnich ruch w klepach spółdzielczych jest znacznie większy niż w poprzednich. Może wreszcie każdy Polak zrozumie, że po choroby zakaźne do sklepów żydowskich chodzić nie warto. Oby jeszcze ta część społeczeństwa naszego, która popiera swego wroga — wroga naszego zdrowia, jaknajprędzej zrozumiała czem jest sklep spółdzielczy dla niej lub sklep prywatnego kupca polskiego. To bezwzględnie wyjdzie jej na pożytek, a Ojczyzna nasza tylu wrogów wewnętrznych mieć nie będzie.

Edmund Bogdan.

—o—

Katolicyzm a żydostwo.

W byłej Kongresówce i w Małopolsce wychodzi szereg pism żydowskich. Żargonowe przeznaczone są dla żydów ortodoksyjnych, a pisane po polsku dla żydowskiej inteligencji oraz dla tej części społeczeństwa polskiego, które żywo interesuje się sprawami oraz żydowskim ruchem organizacyjnym w Polsce.

Jeżeli chodzi o stosunek żydostwa do katolicyzmu i chrześcijaństwa wogóle, to trzeba przyznać, że pisma żydowskie redagowane w języku polskim przez żydów dla żydów omawiają sprawy te bardziej rzeczowo i o wiele przyzwoiciej (choć nieraz i tam nie brak ohydnych napaści na Kościół kat. i naszą Wiarę św.), niż pisma polskie redagowane przez ateistów, lub żydów i wychrztów, a przeznaczone dla czytelników polskich. Stara to bowiem, jak świat prawda, że **do najgorszego gatunku ludzi należą renegaci i zdrajcy, którzy jedynie dla celów materjalnych wyrzekają się wiary ojców.**

Taki np. p. Skiwski, który swego czasu wypisywał sążniste artykuły na rzecz ślubów cywilnych i rozwodów, pisze w wolnomyślnych „Wiadomościach Literackich" tak:

„Wiele składa się na to, że **katolicyzm w Polsce jest prawdziwie na wygnaniu(?).** Do wszystkich tych przyczyn dołącza się jeszcze: **zdecydowane zażydzenie dzisiejszego katolicyzmu (?).** Zażydzenie zarówno ideowe, — katolicyzm oficjalny odżegnywa się dziś od antysemityzmu — jak faktyczne: **udział osób żydowskiego pochodzenia zarówno w literaturze katolickiej, jak i w życiu religijnem jest znaczny" (?).**

Doprawdy trudno zrozumieć pisanie p. Skiwskiego, który ongiś wypisywał w wydawnictwie katolickiem niezwykle ostre ataki na ateistów i wolnomyślicieli, a dziś należy do **najgorętszych zwolenników walki z katolicyzmem.**

Gdyby p. Skiwski miał uzasadnić swe dziwaczne stanowisko, to stanąłby niewątpliwie przed nader trudnym dylematem. Gdzież jest zdecydowane zażydzenie dzisiejszego katolicyzmu? Co p. Skiwski rozumie przez swe twierdzenie, że katolicyzm w Polsce jest prawdziwie na wygnaniu? Gdzież jest zażydzenie literatury katolickiej?

Jakkolwiek przez kraj cały idzie silny prąd wolnomyślicieli i bezbożniczy, to jednak **olbrzymia większość społeczeństwa polskiego stoi twardo i nieustraszenie na gruncie zasad katolickich** i od tych zasad wcale odstąpić nie zamierza, mimo „mądrych" nauk panów Boy'ów, Skiwskich i t. p. „zbawców świata".

Najciekawsza rzecz, iż sami żydzi wyśmiewają tego rodzaju artykuły p. Skiwskiego. Wychodzący w Krakowie żydowski „Nowy Dziennik" wyraża zdziwienie, „na czem właściwie polega to zażydzenie ideowe". Zdaje mu się bowiem, że katolicyzm polski, mimo zapewnienia p. Skiwskiego, że oficjalnie odżegnywa się od antysemityzmu, bardzo mało okazuje zrozumienia dla żydostwa.

W podobny sposób wyraża się o argumentach p. Skiwskiego w stosunku rzekomego zażydzenia klerykaryzmu żydowski „Nasz Przegląd", kpiąc z p. Skiwskiego, który sam nie wie, czego chce.

KĄCIK.

„Trzecia Rekrucka".

W numerze 39 pisma polowego 4. pp. Legjonów Polskich pt. „Objak" z daty Kielce, 30 stycznia 1920 roku znajdujemy charakterystyczny utwór Ludwika Markowskiego, ówczesnego redaktora odpowiedzialnego (czyli inaczej „od kozy") tegoż pisma, którego egzemplarze stanowią dziś unikaty w zbiorach prywatnych. — Podajemy go w całości naszym czytelnikom.

I.

Oj w kompanji pana Deca aj! waj!
pana Deca
To dopiero istna heca aj! waj mir!
gewałt.
On w szeregach swoich tuli aj! waj!
swoich tuli
100 Abramów, 200 Sruli aj! waj! mir!
gewałt.

II.

Gdy porucznik krzyknie: zbiórka!
Kędy spojrzysz tam jarmułka
Na sto kroków od nich jedzie
Woń cebuli, czosnku, śledzi!

III.

Gdy na musztrę wyjdą szyki
To Baruchy i Icyki
Takie śliczne nucą śpiewki
Jakby tu były Nalewki.

IV.

Lecz bohater ów w jupicy
Bardzo boi się strzelnicy
Dawid zabił Filistyna
Chociaż — nie miał karabina.

V.

Za to w piątek na wieczerzę
Ruch w kompanji, jak w chajderze
A güt Jontef, a güt szabes,
Że sam skaczesz choć masz tabes.

VI.

Więc dziś trzecia ta rekrucka
Prawie jest kompletnie judzka
Tam to wiara gada sobie;
Skarcz!! ganef!! szwarc Jur tobie!!

VII.

Och w kompanji pana Deca
W szabes musi gorzeć świeca
Palestyna jest na Amen
Richt dans taten, taten, mamen;

L. Mar.

KRONIKA

STYCZEŃ.

7. Niedziela — Lucjana
8. Poniedziałek — Seweryna op.
9. Wtorek — Marcjanny pn.
10. Środa — Agatona p.
11. Czwartek — Honoraty
12. Piątek — Arkadjusza
13. Sobota — Leoncjusza

——§o§——

Ilu jest żydów w Polsce?

„Moment" omawia znaczenie dla żydów specjalnego żydowskiego biura statystycznego w Polsce, którąto pracę w tym kierunku — na tle działalności żydowskich kas bezprocentowych — rozpoczęła centrala tych (C. K. B.) w Warszawie. Żydzi nie wiedzą, ilu jest żydów w Polsce:

„— Cóż może być potrzebniejszego, jak wiedzieć np. ilu żydów jest w istocie w Polsce? Z oficjalnej statystyki nie dowiedzielismy się takiej ościnostki, ilu żydów faktycznie znajduje się w kraju. O źródłach żydowskiego bytu, o wzroście i upadku żydów, o gospodarczym wpływie systemu podatkowego na żydów i o tp. sprawach o tem wszystkiem nie wiemy nic".

Żydzi nie są wogóle skłonni podawać o sobie szczegółów z ich bytu. „Joint" po wojnie światowej zapoczątkował w Polsce pracę statystyczną w dużym za kresie, lecz materjał okazał się bezużyteczny. Autor żydowski przytacza przykład, jak według informacyj kierownika udziału w jednej z miejscowości okazało się dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet. Zwrócono mu uwagę z centrali, że to niemożliwe, bo zazwyczaj kobiet jest więcej:

„— Pełnomocnik poprawił ten błąd, kobiet już na drugi raz było więcej niż mężczyzn, lecz dzieci było mniej niż kobiet. Zwrócono mu znów ten materjał on poprawił „błąd". Tym razem dzieci było trzykrotnie więcej od mężczyzn i kobiet łącznie".

C. K. B. przystąpiła do utworzenia żydowskiego biura statystycznego. Ona mniema, że posiada odpowiednich dostarczycieli danych statystycznych:

„— Organizatorzy mniemają nawet, że posiadają już korespondentów, którzy dostarczają prawdziwy sprawdzony materjał. Oni przypuszczają, że posiadają ludzi wczutych w życie społeczne, rozumiejących zadania w dziedzinie ekonomicznych badań".

Jak widać, żydzi sami wątpią o ścisłości tego przyszłego materjału statystycznego.

Ciekawem jest to świadectwo żydowskiego publicysty, które dowodzi, że żydzi nie są skłonni dawać o sobie ścisłych informacyj.

I dlatego, nie jest wiadoma ta „drobnostka", czy żydów w Polsce jest 4 miljony, 5 miljonów, czy więcej.

——§o§——

Miasta bez żydów.

„Moment" w depeszy ż. a. t. z Berlina, donosi o utworzeniu przy min. spr. wewn. komisji do badania zagadnienia narodowościowego w wielkich miastach, przy zastosowaniu zasad polityki rasowej:

„— Ta akcja, według oficjalnego komunikatu, winna być przeprowadzona pod hasłem **„krew aryjska i ziemia aryjska".** Wszyscy, którzy nie odpowiadają temu określeniu będą musieli opuścić wielkie miasta i przenieść się do innych miejscowości. Ta akcja jest motywowana tem, że wielkie miasta w Niemczech cierpią na „przeludnienie".

W Niemczech utworzona zostanie **dla żydów strefa osiadłości:**

„— W ten sposób w Niemczech znalazłyby zastosowanie metody carskiej Rosji, gdzie żydom nie pozwolono mieszkać w dużych miastach poza „strefą osiadłości".

——§o§——

Żydzi kokietują murzynów.

W ostatnim czasie daje się zauważyć w Ameryce duża przyjaźń pomiędzy żydami a murzynami. Murzyni zatęsknili za swoim pierwotnym krajem afrykańskim. Żydzi zaś, znacznie przewyższający murzynów pod względem kulturalnym, chętnieby przyjęli rolę organizatorów murzyńskich państw. Niedawno też królowa czarnych abisyńczyków, odwiedziła wraz z swoim dworem żydowskie miasto Tel-Aviv. Była na przedstawieniu „Rigoletta" w żydowskiej operze i korzystała chętnie ze wszystkich uciech tego bogatego i wesołego żydowskiego miasta. Żydzi przyjmowali ją z wielkiemi honorami i z wyszukaną serdecznością. Podobno i tu nie było „karesu bez interesu". Żydzi, szukając dla siebie nowych osiedli, zwrócili jakoby baczną uwagę na Abisynję, będącą dla nich bardzo wygodnym terenem kolonizacji.

„Gazeta Warszawska" wydrwiwa te zabiegi żydowskie. Nie pochwalamy takiego stanowiska. W interesie Polski jest, ażeby żydom było na całym świecie dobrze, byleby im było w Polsce źle. Nam Polakom jest zgoła obojętne, czy się żydzi naprzykład potopią, czy też wyjadą do gościnnej Afryki. Niech sobie nawet do tej Afryki jadą z Panem Bogiem. Byleby nie okpiwali polskiego chłopa, byleby nie demoralizowali łapówkami polskiego urzędnika, byleby nie sprzedawali polskich dziewcząt do amerykańskich lunaparów. Chętnie byśmy widzieli, żeby rząd polski zawarł jakąś umowę z Afrykanami. Właśnie należy żydom podróż z Polski ułatwić i uprzyjemnić. Tem prędzej dopniemy swego celu: całkowitego odżydzenia Polski.

—o—

SACHARYNIARZE. — Straż graniczna wpadła na trop nowej szajki żydowskich przemytników sacharyny do Polski. Aresztowano dowódcę szajki Welersa.

W WARSZAWIE przeprowadzono w ostatnich dniach kilkanaście rewizyj i aresztowań w żydowskich organizacjach dobroczynnych i społecznych. Na tem tle aresztowano przeszło 70 osób. Władze śledcze wpadają na coraz to nowe komórki żydowskiej roboty komunistycznej.

PRZED SĄDEM w Górze Kalwarji stanął żyd „aplikant" z Wiednia za bezprawny udział w sądach w roli obrońcy. Bezczelność żydowska musi być przykładnie ukarana.

STUDENTKA — KOMUNISTKA. W Stanisławowie toczy się proces komunistyczny przeciwko studentce żydówce, która organizowała jaczejki komunistyczne na terenie szkół średnich i powszechnych. To ciągłe głoszenie przez żydów „lojalności" (ale komunistycznej) wyraźnie mówi o wrogiej działalności żydów.

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. redaktor Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l.15

Wypędzić z granic państwa!

WIELKI NAPŁYW ŻYDÓW Z NIEMIEC DO KRÓL. - HUTY I KATOWIC. — 150 SAMYCH DENTYSTÓW. — DEZERTERZY I ANTYPAŃSTWOWCY.

Wypędzeni z Niemiec, żydzi przypominają sobie, że są polskimi obywatelami i **masowo przyjeżdżają na Śląsk, a szczególnie do Król. Huty i Katowic.** Liczbę **samych dentystów,** którzy przyjechali w ostatnim czasie do samych Katowic, podają **na 150! Każdy** z tych przybyłych żydków **ma jakieś „nieporządki"** z **wojskowością.** Powinien być **przeto natychmiast pozbawiony obywatelstwa** i **wypędzony z granic państwa! Cała Polska oczekuje od władz naszych jaknajenergiczniejszego działania. Wszelka zwłoka,** a więc np. dochodzenia policyjne, trwające miesiącami i kwartałami, to już **wygrana żydowska.** Czy Polska niema dość dentystów, dobrych fachowców i... dobrych Polaków?! Każdy Polak powinien bacznie przyglądać się tej sprawie. Ludność śląska tembardziej jest wrażliwa na tym punkcie, **że na miedzą graniczną Hitler umiał sobie doskonale poradzić z żydami.** Tymczasem na Śląsku polskim ni stąd, ni zowąd coraz wyrastają nowi żydzi, nowe placówki żydowskie, **pozbawiające chleba i pracy obywatela rdzennego.**

SKONFISKOWANO

Skonfiskowano

Z Cieszyna

Żydowski pracodawca bojkotuje chrześcijańskiego robotnika!

Bezrobocie szerzy się i pogłębia, nawoływania rozsądniejszej części społeczeństwa do popierania tylko swoich są tłumione, jako powody do wywołania „niebezpieczeństwa społecznego i zakłócenia spokoju publicznego". Próby zjazdów kupców chrześcijańskich, chcących się zrzeszyć nie dochodzą do skutku z powodu zakazów, niby ze względów formalnych, jak to miało miejsce w Nowym Sączu, gdzie przedstawiciele kupców Polaków, chcący się uwolnić od zależności żydów, zwołali zjazd kupców chrześcijańskich aż do wiejskich sklepikarzy włącznie. Na zjazd starostwo nie zezwoliło. Czemu nie pozwala się na zjazdy i na zrzeszenia się kupcom chrześcijańskim — nie wiemy. Ale dziwimy się bardzo niektórym chrześcijanom, że kupują wszystko wyłącznie u żydów i to nietylko rzeczy codziennego użytku, ale nawet przedmioty kultu religijnego, jak to miało miejsce w tych dniach u nas, gdzie jeden z funkcjonarjuszy magistrackich, mając do wyboru firmy chrześcijańskie, jak Zamorski, Krisch i Dziedzictwo, po krzyż poszedł aż do firmy **żydowskiej.** Zapytujemy się danego pana, czy zdawał sobie sprawę ze swego postępku? Czy nie uważał tego za profanację swoich uczuć chrześcijańskich czy katolickich? A może żyd specjalnie dla niego ten krzyż uświęcił? Ból serce przejmuje, widząc naszych braci głodnych i chłodnych, wałęsających się bez celu po Placu Sobieskiego, ale natomiast nie widzimy tego ze strony „narodu wybranego". Owszem, widzi ich się kroczących ulicami dostatnio ubranych, odżywionych, roześmianych, aroganckich, jak tylko oni to potrafią, zajmujących całe chodniki, a biedny, głupi goj mimowoli im ustępuje, bo zaraz „gewałt", pogrom. A więc im prędzej się opamiętamy i zorganizujemy tem dla nas samych lepiej.

Zapytujemy się dlaczego niema u żydów bezrobocia? Przyglądnijmy się ich postępowaniu. Oto dowiadujemy się, że **żydowska fabryka wafli** przyjęła ostatnio do pracy aż **21 młodych żydówek,** fabryka czekolady i nowo powstała fabryka szczotek i pendzli także firmy żydowskie, przyjęły po kilka żydówek do pracy. A co się stanie z naszemi robotnikami i robotnicami?

Czy ci mają iść na bruk i z głodu i zimna ginąć marnie? A teraz zapytajmy się, kto spożywa wyroby owych firm? Czy żydzi? Nie. My je spożywamy, my ich bogacimy, względnie pomagamy do bogacenia się. Słyszeliśmy również, że i garbarnia Z. Kohna miała przyjąć do pracy kilku żydów.

Wracając jeszcze do fabryczki szczotek, słyszeliśmy, jakoby jej właściciel miał bez pardonu wyrzucić za drzwi jedną chrześcijankę, za to tylko, że ośmieliła się prosić o pracę.

Krążą wersje, że stara chrześcijańska firma kapeluszy (Himmer) znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem, a natomiast zaczyna się rozwijać żydowska firma Fasel. Czy obywatele chrześcijanie dopuścicie do tego, aby upadł chrześcijanin, a wyrastał żyd? Czy mało ich jeszcze mamy w Cieszynie?

Pamiętajmy o „Haśle" „swój tylko do swego", a z pewnością będzie nam lepiej.

„Wolski".

——0——

Profanacja katolickich uczuć religijnych przez żydostwo łódzkie.

Łódź. — Przed kilku tygodniami oswobodziciel Niemiec z pod jarzma żydowskiego Adolf Hitler, wydał rozporządzenie, że żadnemu niearyjczykowi nie wolno umieszczać w wystawach i sklepach wizerunków świętych, ani też niemi handlować. Miało to na celu położyć kres frymarczeniu godłami chrześcijańskiemi przez żydowskich kupców, zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Tak było w Niemczech, lecz w Polsce inaczej. W Łodzi podczas świąt ubiegłych wszystkie sklepy żydowskie miały powystawiane w wystawach szopki z **Dzieciątkiem Jezus i Matką Bożą,** jako reklamę.

Cukiernie żydowskie wypiekały ciasta w postaci krzyżów i innych godeł chrześcijańskich.

Czy to nie profanacja?

Gdy tak dalej pójdzie, zapewne wkrótce i handel dewocjonaljami przejdzie w ręce żydowskie, bo to przecież też handel — to domena żydowska.

Co gorsza, ludzie bezkrytyczni idą do sklepów żydowskich, wystawiających godła chrześcijańskie, idą jak barany, a żydzi śmieją się w kułak z głupich „gojów" i robią na ich głupocie interes.

Nic dziwnego, skoro dziatwę polską uczy w szkołach nauczyciel - żyd, nic dziwnego.

Oto do szkoły powszechnej w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią, gdzie uczęszcza prawie wyłącznie dziatwa katolicka na posadę nauczyciela **zaangażowano żyda.** Dzisiaj tu, jutro gdzieindziej zaangażują nauczycieli żydowskich, którzy w serca i dusze polskich dzieci wszczepiać będą jad komunizmu i antyreligijne hasła.

W Rudzie Pabj. ta pierwsza jaskółka żydowska została przyjęta **krzykiem protestu** przez dziatwę szkolną. I dzieci już widzą w żydzie swą pijawkę.

Zapewne Duchowieństwo **katolickie** zainteresuje się tą sprawą i spowoduje swym wpływem u władz miarodajnych, aby podobne anomalja **ustały raz na zawsze.**

Nie można dłużej tolerować tej profanacji chrześcijańskich uczuć religijnych przez butne i aroganckie żydostwo. Trzeba dać pracę rzeszom bezrobotnych nauczycieli Polaków, a nie dopuszczać na teren szkoły polskiej wrogów polskości i religji naszej.

Jak żydzi w Łodzi oszukują

właścicieli domów chrześcijan

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że właściciele domów dążą zawsze do tego, by zdobyć lokatora zasobnego w gotówkę, by być pewnym, że czynsz komorniczy regulowany będzie bez żadnej zwłoki.

Piekarz p. Finster, właściciel posesji, przy ul. Lipowej Nr. 48, zdobywszy odpowiedniego lokatora w osobie Fajwla Szereszewskiego, oddał mu mieszkanie 5-cio pokojowe do dyspozycji i tradycyjnym zwyczajem pobrał czynsz komorniczy zgóry za pół roku. Sz. sprowadził się i ustawił w mieszkaniu meble wartości kilku tysięcy złotych. Czyli w razie zalegania w opłacaniu czynszu, gospodarz — jakby wynikało — jest zabezpieczonym przed stratą.

Okazało się inaczej. Sz. nie opłacał czynszu i po półrocznym zmaganiu się przed sądami, p. Finster uzyskał wyrok eksmisji oraz prawo zlicytowania ruchomości opornego lokatora.

Areszt na ruchomości został nałożony i p. Finster był pewien, że nie straci należnej mu gotówki.

Sz. jednakowoż jak każdy żyd to czyni — w sposób oszukańczy wyjednał sobie rzekomego dostawcę mebli zajętych i oświadczył, że takowe nie są jego własnością.

Ruchomości zaś — zamiast mając być zlicytowanemi, zabrane zostały przez rzekomego właściciela tychże, jako pobrane na spłatę.

Czyli z powyższego jawnie wynika, że Sz. świadomie popełnił oszustwo by p. Finstera narazić na stratę paru tysięcy złotych.

Niechaj wypadek ten będzie dla innych właścicieli domów przestrogą, a tem samem zdobędziemy się na odżydzenie domów naszych.

Szperacz.

WP. Zdz. Bogd. — Łódź. — W następnym numerze zamieścimy. Żądane egzemplarze wysyłamy i dziękujemy.

WP. Edw. G. Kraków. — Prosimy o przybycie do redakcji w wiadomej sprawie.

WP. Iza D. — Lwów. — Dziękujemy za słowa uznania i adresy, pod któremi wyślemy egzemplarze okazowe.

——§o§——

Co grają w kinach?

Kino Apollo: „12 krzeseł".
Kino Sztuka: „Szalona Noc".
Kina Wanda: „Wyrok życia".
Kino Uciecha: „Przygoda na Lido".
Kino Słońce: „Romeo i Julcia".
Dom Żołnierza Polskiego: Niedziela pop. „Wojna z Babami". — Poniedziałek pop. „Krowoderskie Zuchy" wiecz. „Wojna z Babami".

——§o§——

Poznańskie krzyczy.

— TRZEŹWOŚĆ WIELKOPOLSKA. — POZNAŃ. — DZIENNIKI ANTY-ŻYDOWSKIE. — ŻYDZI ZJECHALI NA JARMARK. — DAWNIEJ I DZIŚ. — KU ZWYCIĘSTWU!

SKONFISKOWANE.

Wielkopolanin wykazał, że swym trzeźwym rozsądkiem więcej dokaże, aniżeli bracia, z powodu przerostu uczuciowości i braku zrozumienia, że tkwią głęboko w Ziemicy Matczynej.

Poeta wielkopolski **Marjan Turwid** woła w **„Wiciach"** wrzesińskich, do przyjaciół krakowskich... Jesteśmy trzeźwi, stąpamy po dolinach... i w tej trzeźwości widzi znak zwycięstwa. Walka z żydostwem koncentruje się w Poznaniu, **na 300.000 mieszk. zaledwie 1000 (tysiąc) żydów,** — co prawda kupców. Tu wychodzi **„Kurjer Poznański"** o nakładzie 55.000 egz. Każdy krok kreci żydostwa piętnuje przed społeczeństwem. W jednym z ostatnich numerów tegoż pisma, oglądamy świetny rysunek karykaturzysty Grusa. Rysunek żyda domokrążcy z podpisem **„Kupujcie wszystko sprzedam, fałszowany „monopol", kokainę, młode dziewczęta, eter..."** Przeciwko żydom występują ławą pisma, od „Przewodnika Katolickiego" i „Tęczy", do tej plejady pisemek lokalnych. W Poznaniu jest 1000 żydów, w pomniejszych miastach **czasem i 1 niema,** a w wioskach **nawet o nich nie słyszano.** Do miasteczka zjeżdżają żydzi na jarmark. Akademicy i młodzież stoją przed straganem, uświadamiając wieśniaków, że żydowski to kram. A zjeżdżają żydzi z daleka aż z Łódzkiego i dalej. A dawniej było w niektórych miastach, więcej ich, aniżeli chrześcijan. Cóż się stało? Poznaniak zacisnął zęby, nic nie kupił u żyda. Poszli do Niemiec, skąd obecnie wracają. Walczy Wielkopolanin i zwalczy ten potop. Wytrwałości tej życzyć całej Polsce.

NA WĘGRZECH ciągle trwają rozruchy antyżydowskie. Młodzież i starsze społeczeństwo walczy z żydami, bo oceniło już niebezpieczeństwo żydowskie.

——§o§——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Edm. Bogd. — Warszawa. — Dziękujemy za szczere życzenia, jak również za cenny artykuł.

WP. Ars. — Wilno. — Akcję na terenie Wilna prowadzimy przez naszego dzielnego zastępcę. Numery okazowe wyślemy.

WP. Orski Zb. — Warszawa. — Wpisujemy Pana na listę prenumeratorów. Zawsze chętnie zamieścimy. Dziękujemy.

WP. „Al." — Łódź. — W Łodzi „Hasło P." rozchodzi się legalnie za pozwoleniem władz. Ostatnie konfiskaty zostały zniesione.

WP. Ols. — Łódź. — Wkrótce poruszymy stosunki panujące w tej instytucji. Prosimy o materjał z dowodami

WP. „Podhalanin" — Zakopane. — Napiszemy po sprawdzeniu i porozumieniu się z wiadomą osobą. Egzemplarze wysyłamy.

SZERSZEŃ.

Twierdza Izraela.

Przemyśl. W ostatnich czasach pojawił się na łamach „H. P." szereg artykułów, malujących w przejrzystych barwach oblicza duchowe i materjalne kilku ważniejszych miast polskich (Krakowa, Poznania, Wilna, Łodzi, Częstochowy i in.) oblicza en fas naświetlone od strony tak skwapliwie omijanej przez judofilskich kuryerowiczów...

Na tle tych, jak się okazuje, odrażających fizognomij nakreślono śmiałym refleksem ideową akcję naszego organu: jego kampanje... zwycięstwa i klęski.

Zauważyliśmy, że korespondencje te (pisywane n. b. przez najlepszych naszych publicystów pp. Ort.-Osta, Civisa, Wilnianina i in) cieszą się dużą poczytnością u naszych PT. Przyjaciół, interesujących się życiem ukochanego „Hasła" na wszystkich jego bojowych frontach — podajemy więc, jako dalszy ciąg tej rewji miast polskich, niniejszy feljeton o Przemyślu.

O mieście tym wie się naogół w Polsce niewiele.

Bo i skądże? Nie ma tu ani jednego większego pisma, któreby docierało do szerszych warstw społecznych i informowało uczciwie o wszystkich przejawach życia, a korespondentem pism popularnych (brukowców: „IKC." ze szczeniętami) jest potwornie opasły żydowin L. Turteltaub, którego „praca" ogranicza się do wylewania kubłów judejskiej wymowy na znienawidzonych narodowców oraz fabrykowania sensacyjnych reportarzy dla „Tajnego Detektywa" n. b. zmilizny moralnej dla gojów.

Oczywiście polegając na informacjach takiego pismaka trudno urobić sobie jako tako, bodaj trafną opinję.

Ludzie starsi pamiętają przedewszystkiem tę chwilę, gdy... pod murami Przemyśla grzmiały przez długie miesiące wystrzały armatnie, a w tonację ich wsłuchiwała się w gorączkowem napięciu cała Europa. Młodzież zaś interesująca się dziejami ojczystemi zawsze pamiętała, że to... stary wyga kresowy, co już w r. 981 stał twardo na szlaku łupieskich zagonów butnego kniazia ruskiego Wołodymira.

Tysiąc lat temu!... Ładny wiek. Kiedy na miejscu Warszawy (Parszawa p. A. Nowaczyński) pohukiwail raźno puszczone pobrzeżnym z wiklin i oczeretów gibkie flisaki, a w miejscu ul. Wiejskiej rozlegało się donośne pobekiwanie saren, wycie wilków i leniwy pomruk niedźwiedzi (z drzewostanu pozostały tam jeszcze wcale sympatyczne Grünbaumy!...) — on — śmiał się urągliwie potężnymi zębiskami swoich bastjonów w złe oczy praszczura miłych sabotatarzystów z O. U. N.

Piękne to karty.

Żałuję, że nie mogę pokazać młodym miłośnikom przeszłości bodaj na zdjęciu fotogr. jej świadków dostojnych: dwie baszty staruszki (dzięki łaskawości tut. Magistratu pięknie wapnem obielone) co patrzą na siebie czarnemi oczodołami strzelnic gwarząc smutno o dniach minionych.

Nad ich poszczerbionymi wierzchołkami unosi się biała gołębica: duch miasta... rycerski... wielmożny...

U stóp ich rozsiadła się rozłożysta niewiasta judejska z gatunku „mateczników", a dokoła niej cała plejada ruchliwych jak skry bachurów z chytremi oczyma i zaplutemi w „geszeftowej" dyspucie wargami.

A w majestatycznym poszumie drzew olbrzymich zda się, że słychać rotę rycerskiej przysięgi... o obronie uciśnionych o... Do licha!... Zagalopowałem się nieco. Przecież nie elegję zamierzałem napisać tylko feljeton.

W ostatnim artykule moim pod tyt. „Smutne dzieje apteki Pod św. Antonim" myśląc z goryczą o stosunkach panujących w tym król. grodzie Przemysława nazwałem go złośliwie „ekstwierdzą".

Dzisiaj słowo to odwołuję. To fałsz. Oszczerstwo. Trzeba być człowiekiem bez czci i sumienia, żeby w ten sposób się wyrazać o tem mieście... o tem „polskiem Verdun".

Wprawdzie z zewnętrznego charakteru warowni pozostało już niewiele, ale Przemyśl pozostał zawsze twierdzą... w znaczeniu duchowem.

Można to wprawdzie nowoczesnym terminem określić, ale prosta grzeczność nakazuje nie odmawiać staruszkowi tego miana, z którem się zrósł od wieków.

Tylko powiedzmy dokładniej: jest on nieocenioną twierdzą — ostoją Izraela — miniaturową Erec.

Rzućmy tylko okiem na malowniczą panoramę miasta: Miejsce dawnych murów zajmuje godnie magiczne ogrodzenie z drutu t. zw. ejruw (erub) wykonany starannie, według przepisów cennego traktatu Erubin.

Ani o cal za wysoko!...

Miałbym ochotę urządzić sobie z czytelnikami dłuższą przechadzkę po Przemyślu, aby wykazać ile rzeczy poważnych przecieknie lekko przez palce naszych uprzywilejowanych („ICK"-ów, ale trudno to zrobić w szczupłych ramach feljetonu. Wskoczywszy więc odrazu w samo „jądro gęstwiny" — t. zw. „żydowskie miasto". Nazwa ta zachowała się chyba z dawnych czasów, bo dziś już całe miasto jest żydowskie. Ktoś już raz proponował przecie w „Haśle", żeby zmienić nazwę jego na: Szmelkesburg od imienia rabina Szmelkesa, któremu dotychczas poświęcono dopiero jeden plac. Ale nazywajmy tę część miasta po staremu „żydowską". Jest to coś zupełnie w guście warszawskim: miniaturowe Nalewki. Daleko im wprawdzie jeszcze do oryginalnych Nalewek, któremi się „zakrapia" wybredna stolica, ale także sobie niczego... Okropne kłębowisko straganów, nor, schodów, jaskrawej tandety, chałatów, wrzeszczących pysków i brudu, bród wbród!...

Huczy to, szumi, wre, kipi, szaleje od wczesnego ranka do późnej nocy.

Utońmy na chwilę w tem koszernem bajorku i unoszeni czarną, cuchnącą falą próbujmy odczytywać na krętych uliczkach napisy.

Oto ul. Berka Joselowicza, Alberta Einsteina, Berkowicza, plac Szmelkesa, Nussbaumów... dalej: ul. Szaloma Asza Bialika, Zamenhofa, rab Meiselsa itd. itd. cała litanja nazwisk niemieckich i hebrajskich, aż się w głowie męci. Wartoby spędzić w to miejsce wszystkich tych przegniłych sceptyków, którzy Judeo-Polskę (Judosławję) uważają za utopję poczętą w głowach manjaków i — postawiwszy ich przed tabliczką z

Co się dzieje w świecie?

Bilans roku ubiegłego.

NA ZGLISZCZACH NADZIEI.

Rok 1933 nazwaćby można okresem chmur i mgieł, albo jak kto woli, rozwianych nadziei. Zawiodły nadzieje na rozbrojenie szczere i ogólne. Zawiodły nadzieje na współpracę gospodarczą świata,, którą wysunął prezydent Roosevelt. Zawiodły wkońcu nadzieje na współdziałanie polityczne w obrębie Ligi Narodów, gdyż dwa mocarstwa, marzące o sławnej przyszłości, Japonja i Niemcy, wycofały się z Ligi. A oto pokrótce przyczyny tych zawodów:

FIASKO ZJAZDU ROZBROJENIOWEGO.

Zjazd rozbrojeniowy był źle przygotowany i już dlatego nie mógł się udać. Gdyby mocarstwa z Niemcami wspólnie umówiły się w najważniejszych punktach, reszta państw musiałaby na nie przystać. Tymczasem w końcu 1932 r. Mac Donald nieopatrznie przyznał Niemcom równouprawnienie w zasadzie. Gdy zaś nastały rządy Hitlera, zaczął się cofać. W pewnej chwili Anglja, Francja i Ameryka zgodziły się na to, że musi być dozór nad zbrojeniami. Niemcy byłyby równouprawnione pod względem oręża, ale dopiero po czterech latach. I oto 14 października Niemcy z wielkim hałasem opuszczają zjazd rozbrojeniowy oraz Ligę.

POKÓJ ZBROJNY.

Rząd Hitlera chce szybkiego równouprawnienia, 300-tysięcznej armji z poboru, broni t. zw. obronnej (defenzywnej), godząc się jakby na dozór zbrojeń, a nawet gotów jest do podpisania umów o nienapadaniu przez lat 10.

LIGA NARODÓW PRZESZKADZA.

Liga Narodów jest rządowi niemieckiemu niewygodna, gdyż on musi się liczyć z umowami i artykułami Ligi. A Hitler wolałby zasiadać w szczuplejszem gronie państw, aby tam wymagać, rozkazywać i postanawiać.

NAJWAŻNIEJSZA ZMIANA.

Tyle o ogólnych zagadnieniach politycznych. A teraz w szczegółach. Zacznijmy od Niemiec, bo tam się dokonała najważniejsza zmiana. Po upadku w końcu stycznia generała Schleichera, Hitler został kanclerzem i rozwiązał parlament. Wybory (5 marca) przyniosły mu świetne zwycięstwo (do czego przyczynił się i pożar parlamentu). To zwycięstwo Hitler wyzyskał ,bo rozwiązał partje prócz swojej, unicestwił działalność czerwonych, odjął żydom szereg praw i wpływy, a jako podporę narodu wskazał chłopstwo.

ZJEDNOCZONE NIEMCY.

Najważniejsze jednak, że zjednoczył Niemcy, w których niema miejsca na królów i książąt panujących, a i cesarstwo jest niepewne. Nowe wybory (12 listopada) i plebiscyt niejako uprawniły „rewolucję narodową". Ambicją Hitlera jest jeszcze rozszerzyć Rzeszę, tak, by ona ogarnęła wszystkich Niemców, żyjących pod obcem panowaniem — w Czechosłowacji, Polsce, Francji, Austrji krajach bałtyckich, Danji i Belgji.

PODSTAWA TYMCZASOWEJ ZGODY

Na razie Hitler oświadcza się za nienaruszalnością umów pokojowych i uspokaja że nie użyje przemocy. Na tym gruncie oparta jest nadzieja ugody polsko - niemieckiej. Jej wyniki polityczne są nieokreślone, a gospodarczy wynik — to umowa żytnia. Polska starała się prowadzić politykę samodzielną by zyskać większe liczenie się z sobą ze strony Francji i nie uchodzić za konieczną i pierwszą ofiarę zachłanności Niemiec.

NOWA DROGA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

W polityce krajowej rząd Jędrzejewicza utrwalał z większą mocą niż rząd Prystora swoje wpływy, zwłaszcza wśród młodzieży. Ponowny obór prezydenta Mościckiego (8 maja) wiązano ze szybszem uchwaleniem konstytucji. Ale dopiero 14 grudnia Blok Bezpartyjny ogłosił jej wytyczne. Według nich, prezydent stoi ponad rządem, senatem, sejmem, wojskiem, sądem i samorządem. On sam mianuje prezesa rady ministrów, prezesa sądu najwyższego, naczelnego wodza, wskazuje kandydata na prezydenta, rozwiązuje izby, zarządza oddanie ministrów pod sąd. Sejm składa się z posłów, obranych w głosowaniu powszechnem i tajnem, senat mianowany jest w ½ przez prezydenta, a w 2/3 z wyborów; pierwszy senat obiorą obywatele odznaczeni orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

PRZESILENIA I BRAK WIARY W SOJUSZNIKÓW.

Z innych państw: Francja przechodziła trzykrotne przesilenia rządowe (brak stałej większości w izbie niższej) wywoływane walką o oszczędności i podatki. W polityce zagranicznej Francja zbliżyła się do Włoch, zawierając sławetny „pakt czterech" (7 czerwca). Lecz czar Mussoliniego prysnął, zwłaszcza gdy faszyzm zażądał gruntownej zmiany Ligi Narodów i Francja ponownie zacieśnić chce węzły sojuszu z Małą Ententą i Polską.

ANGLJA CHWIEJNA, NIESZCZERA.

Polityka angielska była chwiejna i nieszczera. Anglja nie chce przewagi Francji w Europie, obawia się zaś napaści Niemiec na zachodzie.

ROSJA ZABEZPIECZONA.

Rosja dzięki umowom z sąsiadami, określającym wyraźnie napastnika (3 lipca), czuje się spokojniejszą w Europie, uznana przez Amerykę (18 listopada), powściągnie na jakiś czas zaborcze zapędy Japonji.

JEDNA SKRAJNOŚĆ SŁABNIE, DRUGA SIĘ WZMAGA.

Naogół Europa (nawet w Hiszpanji) odwróciła się od skrajności lewicowych, wywołujących niepokoje domowe, ale skrajności prawicowe — w Niemczech i Włoszech — są zarzewiem nowej, wielkiej wojny.

—§o§—

Z Zakopanego

Nalewki w Zakopanem.

Z Radziwiłłowa, Katowic, Gdyni i Wilna powinni do nas wszyscy zjeżdżać po zakupy. Chyba niema nigdzie tyle „źródeł taniości" co w Zakopanem. O tem głoszą takie brudne, od deszczu pobladłe szmaty, zdobiące Krupówki od frontu, a często nawet w poprzek całej ulicy rozpięte.Na to spokojnie patrzy sam Giewont i Magistrat, Policja i Tow. Przyjaciół Zakopanego. No i nic.

Aby się przyjezdni łatwo orjentowali, podajemy spis tych przybytków taniości:

1) „Źródło taniości" **Szymona Einhorna**, przy ul. Witkiewicza, ma konfekcje do zbycia.

2) „W bazarze taniości" **Frani Baum garten**, akurat to samo.

3) „Taniość", mówi krótko **p. Windheim** na 3 metrowej szmacie, polecając wiatrówki, spodnie i obuwie.

4) Tani sklep w podwórzu" chwali się **p. Ehrlich**, który 2 razy plajtował.

5) „Najtańszy magazyn obuwia, galanterji i tow. bławatnych" licytuje **J. Diler**, dawniejszą Zwickler, co to nas wyzywała od **„polskich parobków"**.

6) „Tanio płótna, koce, firanki: krzyczy **p. Gutfreud**, ogłaszając ponadto „Biały Tydzień" na żółtem prześcieradle, melancholijnie zawieszonem nad ulicą Nowotarską.

7) „Tani sklep towarów bławatnych" powtarza **D. Zelinger**, na Starej Polanie.

8) Ale! „Najtańszy sklep galanteryjny" sam cymes ma p. **Schächterowa** w hotelu pod Giewontem.

9) „Sprzedaż okazyjnych towarów bławatnych", **Bernard Rabi**, przy ulicy Kościeliskiej. Okazyjnych!... Aha już wiem.

10) „Tani sklep", sprzedaż towarów spożywczych **G. Neumanowej**, przy Chramcówkach.

11) „Stój, przeczytaj kupuj", komenderuje **p. Stamberger**, przy ul. Witkiewicza.

Na razie tyle. Tani, tańszy, najtańszy — prawie za darmo.

Spieszcie Panowie i Panie, spieszcie „polskie parobki".

Zakopiańczyk.

—:o:—

napisem: ul. Einsteina, zapytać: jakiem prawem zatarto tu odwieczny mo że napis: „ul. Krzywa", a wstawiono nazwisko żydowina, któremu nawet tak czule kokietowany naród niemiecki pięścią karzącą pogroził? — Uczony?... Ha, być może. Słuszną jest czcić pamięć zasłużonych mężów nauki i wynalazców nawet z obcego narodu pochodzących. Dlaczegóż zatem nie mamy ulic Stevensona, Franklina, Edisona, Marconiego i tylu tylu innych, których owoce trudów wykorzystujemy bezmyślnie w codziennem życiu. Czyż twórca jerychońską trąbą okrzyczanej „teorji", której wartość rzeczywistą pozostaje jeszcze pod grubym znakiem zapytania, miałby mieć pierwszeństwo przed tamtymi?

Nie godzi się wprawdzie nazywać te brudne uliczki imionami naszych wielkich mężów — Mickiewiczów czy Kościuszków, ale można urobić dla nich specjalną nomenklaturę np... Ale co tam gadać! Zgóry wyobrażam sobie święte oburzenie dostojnych rajców miasta na „zwyrodniały pomysł żydożer czego pismaka".

A jednak... księże Wąsiku! p. dyr. Smołka!... gdybyście usłuchali rad naszych, zawartych choćby w tym jedynym numerze, to z pewnością niedługo, bez wielkich rozmyślań nazwalibyście, którąś ulicę poprostu: „Odżydzona". Byłaby to najpiękniejsza nazwa!...

Ale wy tego nie uczynicie. Wy jesteście „ludzie postępowi" i z racji tej właśnie postępowości strącacie tabliczki z napisami: ul. Krzywa. Połamana, Cuchnąca, Szklarska, Kowalska, które powywieszali wasi barbarzyńcy przodkowie, gdy domy te były jeszcze ich własnością.

Żebyście chociaż mogli się spodziewać, że za wasze zasługi dla żydostwa nazwie ono kiedyś także waszymi nazwiskami ulice! Ale wtedy już chyba braknie ulic. Swoją drogą nie szkodziłoby mieć kilka w rezerwie.

No, ale opuśćmy już to przemiłe ghetto i udajmy się w stronę „naszego" miasta. Jest stąd niedaleko. Po drodze zwiedzimy jeszcze ulicę Jagiellońską i Kazimierzowską, które stanowią najważniejsze ośrodki handlowe miasta. Zamieszkują je wyłącznie żydzi. Raczej w tym wypadku należałoby mówić: zamoszkują, bo nie ma tu z pewnością ani jednego Mieszka, są natomiast Moszki... chociaż — o igraszko słów! — z tęgiemi mieszkami.

Jeśli ktoś na szyldzie jednego choćby z niezliczonych sklepów znajdzie nazwisko „goja", to daję tęgiego Kohna z urzędem. Całą stadninę! Jakem... Szerszeń.

To śródmieście. A oto najgłówniejsza ulica: Franciszkańska (Corso!) Odczytajmy znowu na złoconych szyldach bogatych sklepów nazwiska. Boże drogi! Cały rajski ogród! Eldorado! Same: baumy, blumy, grüny, feldy, wassery, steiny, rubiny... istna cudowna manna gold i sibermannów, aż się dusza raduje, a usta same otwierają się do śpiewu: O mój Rosmarinie rozwijaj się!... Tu i ówdzie mizdrzą się błazeńskie napisy: Towarów niemieckich nie sprowadzamy. Do tez może człowieka rozczulić.

U wylotu tej niezrównanej ulicy leży sławetny rynek przemyski, który widział ongi olimpijskich bogów godne szaleństwo Djabła — Stadnickiego.

Na wstępie rzuca się w oczy natrętnie barwna reklama przenośna jakiejś tapicerskiej firmy. Napis:

„Rozsądni ludzie unikają tandecką robotę tapicerską, tak jak bojkotują towary niemieckie".

Bliższa wiadomość: Gefäll, Fredry 2. I drugi:

„Obywatele którzy podpisali Pożyczkę Narodową otrzymują 10 proc. zniżki"...

Bez komentarzy.

W rynku jest trochę jaśniej. Kilka poważniejszych firm polskich. Przed paru tygodniami było nawet jeszcze lepiej. Bo oto na nowym sklepie p. M. Jabłońskiego czerniły się cztery wywieszki „Hasła Podwawelskiego". Gdy człowiek przechodził obok nich, to serce waliło w piersi, jak Zygmuntowski dzwon. Dziś ich już niema. Szło tu zawsze 50 egz. i była nadzieja, że pójdzie znacznie więcej. Jest to jedyna w Przemyślu placówka, gdzie można było kolportować „Hasło" w większej ilości. Ale cóż? Po kilku zaledwie miesiącach.. Panie Jabłoński, gdzie są wywieszki Hasła?

Zawiódł pan zupełnie nasze nadzieje. Ucierpi pan na tem niedługo, bo myśmy właśnie walczyli o pański byt. Już wiele dawnych pańskich klijentów omija sklep. Wielka szkoda tej placówki!

Dzisiaj w całym Przemyślu dostać można zaledwie 5 egz. „Hasła" w „Ruchu". Źle się dzieje.

Czy to przypadkiem nie interwencja jakichś wpływowych żydków? Zobaczymy. Na razie czekamy cierpliwie, aż ozwie się sumienie obywatelskie, bardzo lichy w tych czasach instrument.

Jesteśmy u kresu wędrówki. Zróbmy sobie zatem maleńki bilans spostrzeżeń:

Drobne kupiectwo polskie ma bardzo utrudnioną drogę rozwoju z powodu braku chrześcijańskich hurtowni. Była do niedawna „Składnica Kółek Rolniczych", ale już zdążyła zbankrutować z własnej n. b. winy.

Jest tylko: „Okr. Sojuz Ukr. Kooperatyw" i tam od biedy można coś kupić; chociaż także z ciężkiem sercem, bo wiadomo, że spółdzielnie te oprócz bojkotu żydów mają także inne cele...

Brak jest zupełny nast. sklepów katolickich:

Sklepu gotowych ubrań,
sklepu ze skórami,
sklepu z futrami,
sklepu zegarmistrzowskiego,
sklepu szklarskiego,
sklepu z insrtumentami muzycznemi,
sklepu jubilerskiego,
sklepu z płaszczami damskiemi.

Skorowidz pozostałych firm katol. postaramy się kiedyś podać w całości. Przyjdzie nam to zresztą dość łatwo, bo można je na palcach zliczyć.

Ogromnie trudno być w takim Przemyślu antysemitą, ale kto wytrwa, ten będzie miał prawdziwą wobec przyszłości miasta i Narodu zasługę.

Więc trwajcie Przemyślanie niezłomnie!

W końcu tego przydługiego artykułu wzywam PT. byłych odbiorców „Hasła" ze sklepu p. Jabłońskiego, żeby się wpisywali gremialnie na listę prenumeratorów, a będą je otrzymywali regularnie.

Po tym ogólnie traktującym artykule zabierzemy się do szczegółowego oczyszczania tej... stajni Augjasza.

——0——

PAMIĘTAJ O FUNDUSZU PRASOWYM

Żydzi a kapitalizm.

Czem jest dzisiejszy socjalizm dla żydów dowiadujemy się najlepiej z żydowskich źródeł. Jeden z przywódców żydowskich Alfred Nossig pisze w swej książce „integralne żydostwo“ dosłownie następująco: **„Socjalizm i judaizm nie są sprzecznemi dla siebie programami.** Przeciwnie, zasadnicza idea obydwóch nauk jest zupełnie identyczna. Żydowski nacjonalizm nie potrzebuje odwracać się od socjalizmu jako niebezpieczeństwa zagrażającego jego idei. Socjalizm i judaizm, to dwie równoległe ideje, jakie zetkną się na tej samej drodze. **Nowoczesny socjalistyczny ruch jest dziełem żydów, którzy wycisnęli na nim piętno swego ducha.** Światowy socjalizm tworzy pierwsze stadjum do udoskonalenia judaizmu, początek urzeczywistnienia przyszłego państwa światowego, jakie przepowiedzieli nam nasi prorocy. To nastąpi, gdy stworzy się liga narodów, a jej zjednoczone armje będą ochroną dla wszystkich słabych (trzeba rozumieć żydów). Jednak może być tylko taka liga narodów, która będzie przesiąknięta ideą socjalistyczną. Dlatego wszystkie grupy żydowskie, orjentujące się czy to na Palestynę, czy na diasporę, mają życiowy interes w zwycięstwie socjalizmu, żydostwo musi go popierać nietylko zasadniczo, z powodu tożsamości z judaizmem, lecz przedewszystkiem z taktycznych względów“.

Tak o socjaliźmie pisze wybitny przywódca żydostwa. Wypowiedział się tak jasno, iż wszelkie komentarze są zbyteczne.

Kwestja żydowska jest przedewszystkiem pytaniem ochrony chrześcijańsko-aryjskiej kultury i cywilizacji. Właściwy rasie aryjskiej idealizm, zachwycający się wszystkiem co piękne, szlachetne i ideowe, jest bezwzględnie tępiony żydowskim cynicznym materjalizmem, który nam niesie zagładę, tembardziej, że dla rozpowszechnienia teroż światopoglądu rozporządza żydostwo niezmiernym kapitałem, przy pomocy którego zapewniło sobie decydujący wpływ na politykę każdego państwa, jak również opanowało wszystkie czynniki, dające możność urabiać opinję publiczną i wywierać rewolucyjny wpływ.

Nienawiść żydostwa do rasy aryjskiej i jej narodowej religji chrześcijaństwa wypływa z kontrastów psychicznych, stanowiących istotę tych dwóch ras. Chrześcijaństwo, najdoskonalsza idea i religja ludzkości, odzwierciadlająca ducha i idealizm rasy aryjskiej, jest antytezą żydostwa, zaprzeczeniem istoty żydowskiej rasy. Będąc niematerjalną potęgą ducha, który stoi na przeszkodzie światowym planom żydostwa, idea ta jest jego największym wrogiem.

Dlatego słusznie wypowiedziało się czasopismo żydowskie w Anglji: „Jevish Sentinel“ z 26. XI. 1920: „Naszym jedynym wielkim historycznym wrogiem, naszym najniebezpieczniejszym przeciwnikiem jest Rzym w każdej formie i we wszystkich rozgałęzieniach. Każdego razu, **gdy zaczyna skrywać się słońce Rzymu, wschodzi gwiazda Jerozolimy“**. Stąd zaciekła i śmiertelna walka z chrześcijaństwem w bolszewickiej Rosji.

ŻYDZI A ROSYJSKA REWOLUCJA.

Celem międzynarodowego kapitału żydowskiego jest zniszczenie samodzielnych gospodarczych terenów, stworzenie prywatnych monopolów, jak trusty, kartele i t. d. i koncentracja kredytu w rękach żydowskich. Środkiem do tego są wojny i rewolucje, wyrządzające właścicielowi nieruchomego kapitału straty i szkody, podczas gdy ruchomemu kapitałowi stwarzają sposobność nowych i niezwykle korzystnych inwestycyj.

Dlatego żydowski kapitał międzynarodowy był i jest zainteresowany i zaangażowany we wszystkich rewolucjach (socjalnych), a w szczególności komunistycznych, które po wojnie światowej wstrząsnęły Europą.

Twórca politycznego sjonizmu Herzel pisał jeszcze przed trzydziestu laty w dziele swem pt. „Państwo żydowskie“: „My jesteśmy na dół sproletaryzowani do rewolucjonerów i **tworzymy podoficerów wszystkich rewolucyj, a równocześnie z drugiej strony rośnie w górę nasza okropna siła pieniężna“.**

Temi słowami wskazał Herzl niechcąco na rozdwojenie i dwulicowość żydowskiej światowej polityki czyli żydowskiego kapitalizmu i komunizmu, dążących do jednego celu.

Pisarz żydowski Fritz Kohn, który utożsamia Marksa z Chrystusem, pisze: „1818 roku poraz drugi zeszła gwiazda Betlejem. Znów wzniosło się ponad domami Judei-Marks. W ślad za nim i jego sztandarem idą legjony żydowskich rewolucjonerów, którzy od kilku dziesięciu lat służą w Rosji świętej sprawie wolności“.

Istnieje jedna wspólna cecha, którą posiada kapitalizm i komunizm, a mianowicie materjalistyczne pojęcie świata i internacjonalne nastawienie, cecha wypływająca z istoty żydowstwa, które obydwa te przeciwieństwa zrodziło dlatego też posiadają wspólne żydowskie piętno.

Podczas gdy włościanin jest związany z ziemią poprostu krwią i ciałem, giełdy i wszelkie przedsiębiorstwa pieniężne nie są związane z danem miejscem. Bezimienny ustrój spółek akcyjnych niszczy gospodarstwo narodowe. Miljony ludzi nie wie dla kogo pracuje, wogóle dla jakiego państwa. Przemysł, który znajduje się powiedzmy w Polsce, czy Niemczech pracuje w rzeczywistości dla francuskich, czy amerykańskich żydów, posiadających akcję danego przemysłu. Cały ustrój spółek akcyjnych, karteli i trustów, **to ustawodawstwem ulegalizowana grabież narodowego majątku na korzyść żydostwa.**

Demokrata żydowski Freind otwarcie przyznaje, że państwa dzisiejsze muszą chylić się pod dyktat międzynarodowego kapitalizmu, tylko nie nazywa swych współwyznawców po imieniu. Dalej powiada, że „banki z roli księgowego gospodarstwa wyrosły do jego organizatorów i stały się rozdzielniami jego dochodów. Ta okoliczność daje im już ogromny, polityczny wpływ. Zrobienie gospodarstwa politycznem — motto, pod którem dokonał się rozwój ostatnich 40 lat — jest dziełem międzynarodowego kapitału, który stał się decydującym czynnikiem, wewnętrznej i zewnętrznej polityki współczesnych państw“.

Powyższy cytat jest potwierdzeniem tej okoliczności, że kapitalizm żydowski dąży do opanowania światowej gospodarki i uzależnienia jej od siebie, by stać się jedynym i decydującym czynnikiem, który kieruje życiem gospodarczem całego świata. Pracę tę żydostwo już wykonało oraz przystąpiło do politycznej ekspansji, czyli do realizacji politycznych planów swego programu przy pomocy komunizmu.

Kto umie patrzeć na dzisiejszą sytuację światową, ten zrozumie szybką pauperyzację wszystkich warstw społecznych, spostrzeże żywą współpracę komunizmu z żydowskim kapitalizmem, który dąży do sproletaryzowania wszystkich warstw społeznych, by je pchnąć w objęcia komunizmu, jako jedynego ratunku. Tej pracy demonicznej sprzyja sam ustrój współczesnych państw, opartych na żydowskim kapitale. Są już opublikowane dokumenty, które nietylko stwierdzają istnienie światowego spisku żydostwa, lecz zawierają dokładny plan działania, który ogarnia cały świat. Są to t. zw. „Tajne protokoły mędrców z Sjonu“, które zostały sporządzone na tajnym kongresie sjonistycznym w Szwajcarji, w Bazylei w roku 1897. Opublikowano już poraz pierwszy w Rosji w 1901 roku, jednak prawie cały nakład **został przez żydów wykupiony i zniszczony.** Zachował się jednak jeden egzemplarz, który znajduje się w muzeum brytyjskiem w Londynie

Dokument ten pierwotnie zignorowano, gdyż uważano go za dzieło jakiegoś niesamowitego prbroka. Kiedy jednak wojna światowa i bolszewizm urzeczywistniły to, co głoszą tajne protokoły, wówczas dokument ten zwrócił na siebie ogólną uwagę.

Rozmiary tej broszurki nie pozwalają na obszerniejsze omówienie tego rewelacyjnego dokumentu.

Z dzieła tego wynika. iż od stuleci już istnieje międzynarodowa tajna organizacja polityczna żydów, która jest przejęta duchem wiecznej tradycyjnej nienawiści do chrześcijaństwa i niepohamowanym, tytanicznym pędem, do opanowania świata. Celem tej organizacji jest zniszczenie państw narodowych, by na ich miejscu zbudować międzynarodowe mocarstwo żydów. Metody, któremi posługuje się żydosstwo polegają na tem, że wszelkim organizacjom politycznym wpajają niszczycielskie idee polityczne, mające na celu osłabienie, a następnie całkowite zniszczenie organizacyj państwowych. (C d. n.)

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.